

WODOROSTY

Szukam. Każdy czegoś szuka.
Więc szukam i ja.
Czego? Nie wiem.
Krok za krokiem posuwam się
Ku zachodowi słońca.
Mokre, chłodne fale
Uderzają o brzeg,
Zacierają ślady,
By nie było powrotu.
Szukam. I jestem. I szukam.
Zatapiam rękę w wodzie
I wyciągam garść wodorostów...

ODEJŚĆ

Odejść...
Odejść jednym z tych rozstań.
Bez słów, bez pożegnania.
Bez cienia żalu,
Bez przykrości.
I pójść przed siebie,
Donikąd i tam właśnie.
Trochę w sny i trochę w marzenia,
Zostawić łzy, smutek, cierpienia.
I odejść...
Zamknąć drzwi na klucz.
Powiedzieć, że mnie nie ma.

NIE JESTEŚ CEZAREM

Nie myśl o mnie źle:
Musiałam odejść...
Sprawił to księżyc, gwiazdy,
Szum fal i piasek,
Powiew wiatru,
Nocna czeluść,
Nasze cienie,
Setki westchnień,
Dotyk dłoni,
Szmer liści,
Błask świateł,
Bukiet kwiatów,
Jeden uśmiech.

A poza tym...
– nie jesteś Cezarem...

ROZCZAROWANIE

Teraz już wiem,
Że na świecie nie ma krasnoludków
Ani śpiącej królewny,
Ani księcia z bajki.
A jednak czegoś brak,
Jakiś ból,
Jakiś żal
Przenika zewsząd
I targa sercem mym.
I jednak jakiś smutek
Roztoczył swą pajęczynę
I wyciska łązy...

BEZ MAKIJAŻU

Nie potrafiłem cię zrozumieć...
Może to tylko moja wina,
Że rozmowy były takie puste.
Twoje słowa osnute pajęczyną,
A moje odbijały się jak groch od ściany.
Może to tylko moje złudzenia
Czyniły ciebie taką zamkniętą
W pelerynie pełnej marzeń.
I twój makijaż...
Jeszcze jedna dzieląca nas przeszkoda.
Wczoraj płakałaś, chyba po raz pierwszy,
A łzy spływały ci po twarzy,
Rozmazywał się tusz, spływał puder
I po raz pierwszy ujrzałem twarz twoją
Taką szczerą, kochaną, taką słodką.

Po raz pierwszy bez makijażu...

BLIŻEJ

Tam, wysoko w przestworzach,
Gdzie połyskują dumnie
Stalowe skrzydła
Rozpięte nad obłokami,
Gdzie labirynty myśli przestają istnieć
Zmierzając ku nieskończoności,
Poza horyzont ludzkiego oka,
W oderwaniu od szczegółu i schematu.
Tam właśnie jesteś teraz.
Blżej nieba, blżej słońca,
Blżej nowej perspektywy
I innych rozwiązań.
Blżej...

KRZYK

Gdy w sercu
Żal,
Tęsknota,
Rozpacz,
Krzycz!
Bo tylko krzyk przyniesie ci ulgę
I pomoże zrozumieć, że wiatr,
Słońce,
Deszcz
I burza
To świat. Że ty, to ty
A on, to on.

Bo cóż by był za sens,
Gdybyś na drzewo powiedział smok,
Róża,
Dom,
But,
Czy coś równie bezsensownego.
Dlatego krzycz!

Dlatego kąsaj,
Gryź,
Szczekaj
I drap,
Gdy ktoś ci na odcisk wlaźł,
Stanął,
Nadepnął

I wierci dziurę w brzuchu.
Krzycz!

A może zjadłbyś trochę kiszonych ogórków,
Czy czegoś tam jeszcze
Innego?

CHWILA ZADUMY

Dlaczego kochasz?
Gdy obok brat brata zabija?
Czemu się śmieją,
Gdy obok żebrak wyciąga dłoń?
Dlaczego tańczą,
Gdy obok umiera człowiek?
Gdy się śmiejesz,
Ludzie mają oczy pełne łez.
Kiedy płaczesz,
Oni śmieją się.
Ty siedzisz,
Oni stoją.
Ty biegiesz,
Oni siedzą.
Ty czytasz,
Oni pytają.
Ty kochasz,
A oni – po prostu nienawidzą.

„W”

Cztery światy.
Dwa w tobie, dwa we mnie.
Cztery światy, jak jeden,
A jeden jak cztery.
Więc cztery czy jeden?
W tobie czy we mnie?
A może w nas?

CZEKANIE

Kroki... Miarowe kroki.
Raz, dwa, trzy.
Odliczam kolejno.
I zrywam się. I biegnę do okna.
Nie... To nie ty...
Wracam na swe miejsce.
W pustym fotelu.
Zatapiam się w rozmyślaniach.
Znów kroki... Kroki!
I dzwonek!!!
Teraz to już na pewno ty!
Serce skacze jak oszalałe.
Otwieram. Wyciągam ramiona,
By rzucić się tobie na szyję...
Lecz ramiona opadają.
Nie, to tylko listonosz
Z rachunkiem za telefon
I z jakimś telegramem.
Wracam na swoje miejsce.
W pustym fotelu.
Czyjeś głosy? Wołanie?
Ale nie do mnie. Nie do mnie!
W oczach błyszczą łzy.
Rozmazuje się
Tak starannie wypracowany makijaż.
Już za późno, abyś przyszedł.
A przecież dopiero wybiła czwarta...
Wciskam się głębiej w swoje miejsce
W pustym fotelu.
Nadzieja... Wiara... Miłość...
Nie ma!!!
Nie ma Nadziei!!!
Może jutro...